

Dr hab. Anita Jarzyna, prof. UŁ
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej pana magistra Piotra F. Piekutowskiego *Narracje nieantropocentryczne. Opowieści zwierząt, maszyn i przedmiotów we współczesnej prozie polskiej*

Dysertacja doktorska pana mgr. Piotra F. Piekutowskiego *Narracje nieantropocentryczne. Opowieści zwierząt, maszyn i przedmiotów we współczesnej prozie polskiej* należy do tego rodzaju prac, o których śmiało można powiedzieć, że dana dyscyplina czy subdyscyplina naukowa, w tym wypadku polskie literaturoznawstwo (nieantropocentryczne), na nie czekała. O zapotrzebowaniu na podjęcie problematyki wskazanej w tytule rozprawy świadczyć może fakt, że powstała ona w ramach realizacji prestiżowego grantu NCN Preludium, doceniono więc już sam potencjał tego projektu. Po rozprawę pana Piekutowskiego sięgnęłam z wiązka oczekiwań ukształtowanych przez te okoliczności, a kończyłam ją z przeświadczeniem, że nawet jeśli miejscami pozostawia odrobinę niedosytu czy skłania do dyskusji, to jest pod wieloma względami fascynująca, jej lektura przynosi sporo czytelniczej satysfakcji. Zatem już w tym miejscu, uprzedzając konkluzję, pragnę zasygnalizować, że moja ocena dysertacji będzie jak najbardziej pozytywna, choć niebezkrytyczna.

W punkcie wyjścia z pracy pana Piotra Piekutowskiego wyłania się znamieny paradoks, otóż autor przyłącza się do powszechnego dziś, funkcjonującego także w dyskursie publicystycznym, wołania o nowe opowieści, opowieści z wnętrza doświadczenia antropocenu, traktowane jako jedno z narzędzi ratunku dla planety w kryzysie, w dobie katastrofy klimatycznej. Jednocześnie, jak przytomnie zauważa doktorant, tym apelem nie towarzyszy na polskim gruncie bardziej systematyczna refleksja na temat kształtu owych opowieści, specyfiki struktury nowych narracji nieantropocentrycznych; badania z obszaru humanistyki środowiskowej znacznie prężniej rozwijają się bowiem w odniesieniu do poezji. Wprawdzie pierwsza w polskim literaturoznawstwie monografia poświęcona ekokrytyce i zookrytyce – monografia Anny Barcz pt. *Realizm ekologiczny*¹, niemal w całości skupiona jest wokół tekstów

¹ A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 2015.

prozatorskich, ale autorka posługuje się odmiennymi narzędziami niż te wybrane przez doktoranta, zajmują ją filozoficzne, konkretniej epistemologiczne konteksty literackiego przedstawiania, upodmiotowiania przyrody i zwierząt. Problem jednakże w tym, że te rozpoznania nie pociągnęły za sobą kolejnych systematycznych opracowań. Wobec czego dysertacja Piotra Piekutowskiego poświęcona prawie bez wyjątku współczesnej polskiej prozie (do którego to określenia jeszcze wrócę) wprowadzająca – co, jak sądzę, jest jej największym osiągnięciem – konsekwentnie narratologiczne ujęcie jawi się jako propozycja pionierska, a dodatkowo mogłaby stanowić odpowiedź na książkę Arkadiusza Żychlińskiego *Laboratorium antropofikcji. Dociekania filologiczne*², która swoją drogą nie znalazła się w obszernej bibliografii doktoratu. Rozprawa pana Piekutowskiego ma wszelkie cechy prac prekursorskich, twórczo wypełnia luki badawcze i zarazem sama nieuchronnie narażona jest na braki, prowokuje też do poszukiwania alternatywnych konceptualizacji lub choćby uzupełniania, dopisywania przykładów do zaproponowanej przez autora formuły pojęciowej i interpretacyjnej. Tu zresztą od razu nasuwa się pytanie o możliwość odniesienia owej ramy badawczej do narracji poetyckich, poezji epickiej, powieści wierszem itp., o których doktorant na marginesie wspomina. Pozwolę sobie też zauważyć, że o unikatowości tego przedsięwzięcia pośrednio świadczy funkcja, jaką powierzono mi w przewodzie pana Piekutowskiego, gdyż moje kompetencje zdecydowanie bardziej mieszczą się w obrębie studiów nieantropocentrycznych niż narratologicznych, niestety badaczek i badaczy systematycznie łączących te dwie dyspozycje nadal brakuje.

Piotr Piekutowski nie tylko chce dowartościować znaczenie gestu, jakim jest uwzględnienie w narracji literackiej perspektywy innej niż ludzka, interesuje go specyfika zabiegów narracyjnych, językowych, strukturalnych, które oddają ten zamiar, wpływają na formę tekstu. Bierze więc na warsztat utwory mniej lub bardziej eksperymentalne, raczej wymagające lekturowo. Ten kierunek badań wpisuje się w postulaty Cary'ego Wolfe'a, amerykański uczyony zaleca ostrożne podejście do interdyscyplinarności w obszarze studiów posthumanistycznych, dowartościowuje wręcz ujęcia osadzone w konkretnej dyscyplinie i w jej ramach dążące do wypracowania nieantropocentrycznych koncepcji czy narzędzi³. Co jednakże nie stoi w sprzeczności z interdyscyplinarnym charakterem współczesnej narratologii. Innym ważnym założeniem rozprawy Piekutowskiego jest dążenie do integracji w polu badawczym różnych obszarów studiów nieantropocentrycznych. Doktorant przekonująco

² A. Żychliński, *Laboratorium antropofikcji. Dociekania filologiczne*, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2014.

³ Zob. C. Wolfe, *Animal studies, dyscyplinarność i (post)humanizm*, przeł. K. Krasuska, „Teksty Drugie” 2013, nr 1-2, s. 125-153.

argumentuje za potrzebą wypracowania ekonarratologii „otwartej na wszelkie perspektywy nie-ludzkie, więcej-niż-ludzkie, cyborgiczne, relacyjne i ich literackie formy, w których wybrzmiewają różnica oraz współzależności spletanego życia” (s. 78, por. też s. 68; 76-79), i na podobnej zasadzie konsoliduje rozmaite odmiany narratologii „nienaturalnej i kognitywistycznej, podejścia literaturocentrycznego i transmedialnego itd.” (s. 79). W rezultacie ta strategia sprzyja oddolnemu tworzeniu subdyscypliny. To zaleta pracy, zwłaszcza na tle mniej lub bardziej wyraźnych tendencji do antagonizowania dyskursów nieantropocentrycznych. Szczególnie badacze studiów zwierzęcych (jak Gary Francione czy Cary Wolfe) zwracają uwagę na różnicę między pozaludzkimi bytami określanymi mianem sentientów (w Polsce głównym orędownikiem tego pojęcia jest Dariusz Gzyra⁴) a wszystkimi pozostałymi – roślinami, ekosystemami etc. W związku z czym m.in. Jeffrey Nallen oraz Michel Marder piszą wręcz o dyskryminacji roślin, zwłaszcza na gruncie refleksji etycznej⁵. W tym kontekście nasuwałoby się pytanie o możliwą interseksjonalność ekonarratologii w jeszcze szerszym wymiarze, czyli polegającą na rozwijaniu badań łączących perspektywy nieantropocentryczne z queerowymi, nieneutotypowymi bądź wynikającymi z doświadczenia niepełnosprawności.

Pozostając nadal przy wstępnych założeniach organizujących koncepcję rozprawy, z dwóch powodów pewne wątpliwości może budzić podtytuł pracy. Po pierwsze, użyty w nim rzeczownik „przedmioty” wydaje się nie w pełni adekwatny, domyślam się, że odnosi się on do omówionych w trzecim rozdziale narracji skupionych wokół hiperobiektyw, te wszelako trudno uznać za przedmioty w tradycyjnym rozumieniu; w dodatku w analizowanych tekstach, w których występują hiperobiekty, to nie one snują narracje. Po drugie, na podobnej zasadzie można by się zastanowić nad słowem „współczesna” określającym wybrane przez autora literackie egzemplifikacje. Doktorant w pewnym momencie deklaruje, że zajmować go będzie polska proza końca XX i początku XXI wieku (s. 24), jednocześnie równie dużo uwagi poświęca starszym powieściom Stanisława Lema (z 1981 roku) i Andrzeja Żuławskiego (z 1979 roku), umieszczając je w centrum dwóch podrozdziałów. Te wątpliwości wynikają przede wszystkim z tempa rozwoju refleksji nad antropocentrem, która może skłaniać do relatywizowania zastanych periodyzacji. Z kwestią nieostrych ram chronologicznych wiąże się zasadniczo arbitralny dobór analizowanych tekstów; podstawowe kryterium stanowi tu, jak

⁴ Zob. D. Gzyra, *Czas zwierząt się kończy. Nadchodzą sentienci*,

<https://krytykapolityczna.pl/multimedia/podcast/czas-zwierzat-sie-konczy-nadchodza-sentienci/>

⁵ Pokrótce tę dyskusję referuje Justyna Schollenberger, *Rośliny w pędzie. Darwina myślenie o granicy roślina – zwierzę*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 114-116.

można się domyślić, eksperymentalny charakter nieludzkich narracji, które wszelako sytuują się w pewnym kontinuum utworów mniej lub bardziej radykalnych w tym względzie. Dlatego sądzę, że argumentacja Piekutowskiego zyskałaby za sprawą choćby punktowych objaśnień historycznoliterackich, a przede wszystkim nieco głębszej problematyzacji, próby nakreślenia tła, konstelacji, porównawczych kontekstów; wśród takich wartych uwzględnienia przykładów można by wymienić m.in. prozę Kornela Filipowicza (np. *Kot w mokrej trawie*), Joanny Bator (*Ucieczka niedźwiedzicy*) czy Julii Fiedorczuk (autor wspomina o *Domu Oriona*, nie bierze zaś pod uwagę powieści *Pod słońce*). Z kolei czytając, skądinąd znakomity podrozdział poświęcony *Szczurowi* Andrzeja Zaniewskiego, żałowałam, że doktorant nie zwrócił uwagi na okoliczności powstania i publikacji tej powieści oraz specyfikę jej recepcji – napisana została w 1979 roku, po polsku wydano ją dopiero w roku 1993 roku, wcześniej natomiast ukazała się w przekładzie na język czeski. W dodatku znacznie większe zainteresowanie wzbudziła wśród badaczy zagranicznych niż rodzimych, wszak omawiając *Szczura* Piekutowski obszernie korzysta z ustaleń Marco Caraccialo. Ponadto ciekawe byłoby uwzględnienie w interpretacji integralnego z tekstem powieści wstępu Zaniewskiego, podsuwającego rozmaite, zoocentryczne tropy interpretacyjne, ale i wymagającego komentarza. Sygnalizując te kwestie, nie tyle chcę zaproponować wprowadzenie alternatywnego porządku organizującego rozprawę, rzecz jasna możliwego, ile zwrócić uwagę na potrzebę uzasadnienia decyzji o wyborze egzemplifikacji oraz osadzenia ich w konkretnych uwarunkowaniach. Podobnie warto szerzej wyjaśnić zamysł poświęcenia dużej części ostatniego podrozdziału *Przemianie* Franza Kafki, m.in. ze względu na przyjęty szczególnie tryb interpretacji, który nazwałabym kontekstualnym.

Na rozprawę składa się dwanaście podrozdziałów pogrupowanych w czterech rozdziałach⁶, dopełniają je wstęp, zakończenie oraz bibliografia. Wywód prowadzony w ramach tak przyjętej kompozycji jest w autorskim zamierzeniu dość tradycyjny, co doskonale się sprawdza w przypadku tej pracy. W pierwszym rozdziale Piekutowski wypracowuje ramę metodologiczną, by w następnych zbadać, jak mieszczą się w niej poszczególne utwory, przy czym każdy z przykładów analizowany jest przez pryzmat adekwatnych posthumanistycznych teorii. Rozdziały interpretacyjne wyznaczone zostały wedle czytelnego klucza i uszeregowane w porządku od występujących w omawianych tekstach, dających się wyodrębnić zindywidualizowanych aktorów pozaludzkich do coraz bardziej splecionych sieci relacji, mniej

⁶ Na marginesie sugerowałabym rozważenie zmian w nazewnictwie organizującym układ pracy i zastąpienie podziału na rozdziały oraz podrozdziały, które składają się z mniejszych fragmentów, porządkiem trójstopniowym obejmującym części, rozdziały i podrozdziały. Podobnie bardziej czytelne byłoby wprowadzenie osobnej numeracji przypisów w każdej z części.

czytelne są natomiast same tytułowe formuły, zwłaszcza środkowych partii. W drugiej – „Formach nie-ludzkich” autor bada „elementy narracyjne” (narratora, aktorów, czas); w trzeciej interesują go „Poetyki kryzysu środowiskowego”. Rozumiem zamysł wynikający z poszukiwania w strukturze tekstów dominant, traktowanych jako wehikuły nieludzkich narracji, mam jednak wątpliwości, czy te określenia dostatecznie sygnalizują różnice między podejmowanymi zagadnieniami i są zarazem komplementarne.

Pora szczegółowiej odnieść się do zawartości kolejnych części, a więc i najważniejszych ustaleń oraz osiągnięć doktoranta.

W pierwszym rozdziale Piekutowski okazuje się świetnym przewodnikiem po narratologii – tak dla „średniozaawansowanych”, jak i dla początkujących. Prowadzi dojrzały, zdyscyplinowany wywód, porusza się po tym obszarze ze znanstwem, głębokim zrozumieniem, zdradza talent do syntezy, kiedy swobodnie referuje stan badań, unikając nadmiernej szczegółowości, łącząc za to rozmaite koncepty, budując ciekawe skojarzenia. Zaczyna od definiowania antropocenu jako ramy dla swojej refleksji i uzasadnienia potrzeby poszukiwań nowych rodzajów narracji. W ujęciu doktoranta właściwe dla antropocenu zjawiska generowałyby komunikat w postaci zakłóceń zachodzących w środowisku, kierując tym samym uwagę na nieludzkich nadawców, domagając się zmiany kształtu opowieści o świecie. Następnie Piekutowski w sposób zwarty i precyzyjny przedstawia przemiany, które zachodziły w teorii narracji, prowadząc do wykształcenia się ekonarratologii, co warto docenić z uwagi zarówno na nikłą obecność tych badań w polskim literaturoznawstwie postantropocentrycznym, jak i znikomość refleksji nad specyfiką nieludzkiej perspektywy w dominującym nurcie badań narratologicznych. Dlatego też autor podejmując pozornie przebrzmiałe pytanie Thomasa Nagela „jak to jest być nietoperzem”, wskazuje na możliwości dostępu do nieludzkiej perspektywy. Podnosi przy tym argument, że właśnie literatura jest medium komplementarnym wobec badań biologicznych, potwierdzających międzygatunkowe pokrewieństwa i podobieństwa. Punktem kulminacyjnym tej części rozważań jest rozpoznanie fundamentalnych zależności między wzajemnie się przekształcającymi – gatunkiem wypowiedzi a gatunkiem biologicznym, który znajduje się w jej centrum, przykładem tego rodzaju wielokierunkowych zabiegów czyni doktorant zwierzęce autobiografie. Dystansując się, może nieco zbyt pochopnie od niefikcjonalnych realizacji w tym polu, których przykładem mogłaby być nieuwzględniona w bibliografii najnowsza eksperymentalna książka Érica Barataya⁷ (potencjalnie przydatna również do analizy „zwierzęcego” języka w *Szczurze*

⁷ É. Baraty, *Kocie sprawy. Koty tworzą swoją historię*, przeł. K. Jarosz, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2022.

Zaniewskiego), Piekutowski skupia się na tekstach fikcjonalnych, wypracowuje autorską formułę „autobiografikcji”. Osadza to pojęcie w badaniach etologicznych, proponuje wstępną typologię, powołuje się na przykłady szerzej omówione w kolejnym rozdziale, choć niewątpliwie ten repertuar można by rozszerzyć, m.in. o opowiadania Bator. W rezultacie autor zmierza do sformułowania nadrzędnej tezy rozprawy i wynikającego z niej postulatu, upomina się bowiem o konieczność przewartościowań, „uaktualnienie narratologicznego instrumentarium”, „dostosowanie języka opowieści do ‘wzorców natury’ [...] ujrzenie owych struktur natury w narracji i *vice versa*” (s. 67). W kolejnych partiach dysertacji znakomicie wywiązuje się z tego pomysłu.

W drugim rozdziale Piekutowski przygląda się narracjom uwzględniającym optykę trzech różnych form pozaludzkiej podmiotowości, przekształcającej kolejno elementy podstawowe dla analizy dzieła literackiego: narrację, postać, czas. Najpierw na przykładzie wspomnianego *Szczura* zajmuje się konsekwencjami zastosowania perspektywy drugoosobowej w zwierzęcej narracji, wyszczególniając jej trzy funkcje (immersyjną, empatyczną i tożsamościową), służące zaangażowaniu odbiorcy, defamiliaryzacji ludzkiej optyki i wydobyciu zwierzęcej zdolności autorefleksji (s. 92). Z nich – dowodzi – „wyłania się szersza strategia zwierzęcego opowiadania” (s. 85), polegająca na znoszeniu dualistycznych podziałów czytelnik/ bohater, człowiek/ zwierzę. Rozważałabym jeszcze możliwość potraktowania drugoosobowej narracji jako głosu pochodzącego z metapoziomu – wywołującego zwierzęcego bohatera i uwiarygodniającego tym samym dominującą w powieści narrację pierwszoosobową, zresztą napięcie między nimi dwiema wydaje się osobnym ciekawym problemem. Niemniej zaproponowana przez doktoranta typologia istotnie może potencjalnie mieć szersze zastosowanie. Podobnie jak pomysły i wnioski interpretacyjne wypracowane w dwóch następnych podrozdziałach.

Na przykładzie bardzo udanej analizy opowiadania Olgi Tokarczuk pt. *Zielone dzieci* Piekutowski sonduje możliwości fitografii, rozpoznając jej warianty w wielorakich przejawach przemieszczania pozycji roślin z funkcji tła na współtwórców fabuły. Ich sprawstwo wyróżnia na kilku płaszczyznach: aktywności roślinnego krajobrazu, w tym wypadku – obezwładniającej pierwszoosobowego narratora Puszczy Białowieskiej, która przyczyniając się do utraty poczucia kontroli, dezorientacji, zakłóca antropocentryczny porządek⁸. Przechodząc głębiej w analizie, doktorant zauważa, że definitywnie jednak antroponormatywne granice narusza dwoje

⁸ W związku z tymi rozważaniami warto przywołać studyum Anny Barcz, *Białowieża Forest across Eastern Europe's Borders*, w: *Environmental Cultures in Soviet East Europe. Literature, History and Memory*, Bloomsbury, London 2021.

tytułowych bohaterów, będących emanacją roślinnego myślenia, kontakt z nimi staje się w tym odczytaniu figurą wchodzenia do „biotycznej wspólnoty” (s. 111). Wreszcie odwołując się do spostrzeżeń o narracyjnym wymiarze życia roślin, które w swoich organizmach zapisują wydarzenia, fabuły, Piekutowski dostrzega w *Zielonych dzieciach* ślady i tej odmiany fitografii, polegającej na przejmowaniu, choćby punktowym, przez przyrodę steru opowieści.

Najdalej w kontinuum narracyjnych przekształceń sytuują się eksperymenty z czasem, za pomocą których w powieści Szczepana Twardocha *Drach* przedstawiona zostaje perspektywa ziemi jako materii⁹. Doktorant celnie pokazuje, że rytm tej narracji podyktowany jest tąpnięciami, ruchami tektonicznymi, przemieszczającymi organizmy tworzące kolejne warstwy geologiczne. Co przejawia się w osadzeniu opowieści w wiecznym teraz, sfałdowaniu porządków temporalnych, skutkującym relatywizacją ludzkiej chronologii i generalnie uprzywilejowanej pozycji ludzkiego podmiotu. Praktykowana (nawet jeśli nie wprost definiowana) w ten sposób stratygraficzność jako pisarska i lekturowa strategia wglądu w głąb czasu okazuje się mieć także szersze zastosowanie. Z inspiracji rozważaniami ekonarratolożki Erin James Piekutowski wyciąga z *Dracha* ogólniejszy wniosek na temat innych antropoceniczych narracji, także linearnych, w których – dowodzi – wszelkie środowiskowe fakty potencjalnie otwierają utajone połączenia, sieci odniesień, niekoniecznie wpisane w fabułę, choć ich uruchomienie modyfikuje wymowę tekstu. Być może – pozwolę sobie na dopowiedzenie – w takim trybie lektury realizowałaby się interwencyjna rola ekonarrtologii zdolnej mierzyć się z monstrualnymi strukturami czy zjawiskami.

Te ostatnie, konceptualizowane za pomocą hiperobiekta, nośnego pojęcia Mortona, stały się przedmiotem uwagi w trzecim rozdziale rozprawy, który dotyczy narracji tematyzujących kryzys środowiskowy. Na przykładzie dwóch powieści Jacka Dukaja, *Extensy* i *Starości aksolotla* doktorant wyodrębnia dwie, w tym wypadku komplementarne, alternatywne poetyki, funkcjonujące już w badaniach ekonarratologicznych: multiskalarność i enumerację, które przybliżają do złożonego doświadczenia zmiany klimatu, odpowiadają na wyzwanie hiperobiekta. Paradoksalnie, unikając sprowadzania go do znanych i generalizujących dyskursywnych deskrypcji, są mimetyczne, oddają wszechobecność i niepochwytność katastrofy ekologicznej inicjującej akcję omawianych powieści Dukaja. Piekutowski drobiazgowo (i przekonująco) opisuje działanie obu chwytów konstrukcyjnych

⁹ Na marginesie dodam, że obok wspomnianej kontekstowo, w związku z górniczymi, śląskimi realiami *Dracha*, monografii Katarzyny Niesporek *Hałda. O śląskiej wyobraźni symbolicznej*, warto byłoby też uwzględnić badania i artykuły Marty Tomczok, np. *Po przemyśle. Humanistyka wobec bioruim i biogruzów*, „Przełęcz Kulturoznawczy” 2023, nr 2, s. 143-162.

jako dalece rozszerzających poznanie, wydobywa ich swoiście anarchiczny wymiar wobec ludzkich prób panowania nad narracją. By w największym skrócie ująć rozbudowaną argumentację, trzeba podkreślić, że doktorant pokazuje, iż multiskalarne czasoprzestrzenne zabiegi wytwarzają język współzależności, ucieleśnień oraz analogii, a także skoków i nieciągłości po wielokroć przekraczających jednostkowe doświadczenie i perspektywę, ale zarazem nie znoszących dystansu między obiektami czy zjawiskami. Z kolei dowodzi, że enumeracja jako strategia narracyjno-estetyczna, przy całej jej, odnotowanej w pracy, ambiwalencji związanej z efektem ilościowej wzniosłości (przejawiającej się w antroponormatywnych próbach okiełznania ginącego świata pozaludzkiego, czego przykładem jest monumentalny projekt Czerwonej Księgi Gatunków Zagrożonych), oddaje postępującą „środowiskową entropię” (s. 172), ale i powiązania między obiektami uczetstniczącymi w zagładzie planety. Te połączenia nabierają szczególnego charakteru, zwielokrotniają się w przypadku powieści cyfrowej, jaką jest *Starość aksolotta*. I tym samym – konkluduje autor rozprawy, wydobywając nieoczekiwanie optymistyczny rys powieści – kompromitują zamiar „pełnej systematyzacji katastrofy” (s. 191). Ponadto z analiz Piekutowskiego przeprowadzanych w tym gęstym rozdziale wyłania się, już na metapoziomie, jeszcze jedna ogólniejsza i nie mniej istotna obserwacja, otóż okazuje się, że tak jak nie jesteśmy w stanie rozpoznać hiperobektów w całej ich rozciągłości, monstrualności, tak łatwo przegapiamy je na płaszczyźnie narracji. Wszak w przypadku obu powieści właśnie ta kwestia pozostawała niedostrzeżona.

W ostatnim rozdziale zgodnie z logiką wywodu opartego się na stopniowej defamiliaryzacji ludzkiego podmiotu, Piekutowski zajmuje się ingerencjami technologii w narrację. W pierwszej części sięgając po ideę retrotopii Zygmunta Baumana, doktorant omawia powieści Stanisława Lema i Filipa Zawady, odpowiednio: *Golema XIV* i *Fragmenty dziennika SI*. W centrum zainteresowania umieszcza języki komputera, sztucznej inteligencji, przedstawione wbrew konwencji, nie jako wrogie czy hermetyczne, lecz dążące do porozumienia z ludźmi. Te ujęcia w sposób oczywisty (jako więcej-niż-ludzkie) sytuują się w ramie posthumanistycznej, choć niekoniecznie ekonarratologicznej. Wprawdzie autor podsumowując swoje analizy, stwierdza, że „[n]a skutek przemieszczeń znaczeń w czasowej dykhotomii to właśnie opowieści (retro)futurystycznej technologii niosą obietnicę bezpieczeństwa, spowolnienia, twórczego powtórzenia oraz uwolnienia od zindywidualizowanego postępu” (s. 210). Niemniej sądzę, że zabrakło tu bardziej wyrazistych wniosków, powiązanych z problemami, jakie stawia ekonarratologia. W związku z czym narzuca się, może zbyt proste, pytanie o to, czy w retrotopijnych wizjach Lema i Zawady kryłyby

się niezrealizowany scenariusz ratunku przed kryzysem ekologicznym? A jeśli tak, można by dalej zapytać, jak to się ma do ostrzeżeń, o których pisała choćby Ewa Bińczyk, przed poszukiwaniem ocalenia przy pomocy kolejnych technologii¹⁰.

Wspominam o tych brakujących przesłach, gdyż w drugim podrozdziale autor ciekawie komplikuje te zagadnienia. Inspirując się koncepcjami Jussiego Pariki, Piekutowski stara się przewrotnie pokazać, że im bardziej stajemy się cyborgami, tym bliżej nam do zwierząt, a zwłaszcza tych pozornie najdalszych od człowieka, czyli owadów, z którymi kontakt umożliwiają technologie i dzięki którym – mówiąc najkrócej – technologie są rozwijane. Jak sygnalizowałam, ośrodkowe dla tych rozważań słynne opowiadanie Kafki nie stanowi tu przedmiotu autonomicznej literaturoznawczej analizy, przywoływane jest w dużej mierze ze względu na jego współczesne reinterpretacje, staje się punktem wyjścia do przyjrzenia się narracjom filmowym, gier video, a także koncepcjom filozoficznym i społecznym. Wyrażając uznanie dla misternej analizy, jaką autor przeprowadził (celnie wskazał m.in. na potrzebę interpretacji jednocześnie niezupełnie dosłownej i nieantropocentrycznej), chciałam zwrócić uwagę na jeszcze jedną, bardziej ogólną kwestię. W tym fragmencie bowiem szczególnie widać właściwie równorzędne zainteresowanie doktoranta teoriami i literaturą, co z wielu powodów jest zrozumiałe. Zachęcałabym jednak do nieco bardziej odważnego myślenia o oddolnym budowaniu teorii, w zgodzie z metodologią praktyczną Ewy Domańskiej, na którą autor się powołuje (s. 73). Zwłaszcza że autor potwierdził swoje zdolności i umiejętności w tym polu, wykazując się dużą pomysłowością, wyobraźnią interpretacyjną.

W zakończeniu rozprawy Piotr Piekutowski formułuje ważne i intrygujące rozpoznanie, pisząc o omawianych tekstach jako narracjach przyszłości, która dzieje się dziś. Tym bardziej ciekawe byłoby – o co upominam się jeszcze raz – nakreślenie szerszego spektrum takich utworów prozatorskich, obejmującego nie tylko te najbardziej eksperymentalne. Zasadniczo zakończenie dysertacji wymagałoby według mnie rozbudowania, sformułowania wyraźnych wniosków i perspektyw. Praca Piotra Piekutowskiego wskazuje na potrzebę dalszych badań, wyznacza nowe kierunki, dziwi więc, że autor nie przedstawia ich otwarcie. Także dlatego warto byłoby poszerzyć analizy o inne przykłady, które może skomplikowałyby odniesienia do wykorzystywanych w pracy koncepcji i teorii; dalej – o czym również już wspominałam – można by w tej perspektywie rozpatrywać poezję epicką. Wreszcie rysuje się tu ważne pytanie o zjawisko nieludzkiego współautorstwa, rozumianego jak najdosłowniej, to zagadnienie bywa, zdaje się, częściej podejmowane w kontekście tekstów

¹⁰ Zob. E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, s. 221-266.

niefikcjonalnych, szczególnie naukowych (jak w przypadku artykułu Sue Savage-Rumbaugh podpisanego wspólnie z szympancami, z którymi badaczka pracowała)¹¹, interesujące byłoby przyjrzenie się analogicznym realizacjom na płaszczyźnie narracji fikcjonalnych. Jestem ciekawa, jakie inne zagadnienia sam autor dopisałby do tego krótkiego wyliczenia.

Domykając rekapitulację głównych problemów rozprawy, chciałabym jeszcze docenić aspekt, który wciąż wydaje się ważny i niekoniecznie oczywisty w literaturoznawczych studiach nieantropocentrycznych, otóż pan Piekutowski, krytycznie wyczulony na wszelkie nadużycia wobec pozaludzkich podmiotów, unika skutecznie lektury moralizatorskiej czy pouczającej, czemu na pewno sprzyja obrona rama metodologiczna. Zarazem, a może tym bardziej, jego praca sytuuje się w obrębie humanistyki zaangażowanej, poszukującej odpowiedzi na doświadczenia antropocenu; a jednym z jej głównych wniosków jest myśl, że nie musimy pozostawać jednoznacznie ludźmi, że właśnie narracje (nie tylko literackie) w pierwszej kolejności uwalniają nas z tej pułapki.

Aby dopełnić obowiązku recenzenckiego, zwyczajowo na koniec i już w dość dużym skrócie wypada odnieść się do warstwy redakcyjnej rozprawy. Zasadniczo praca nie sprawia trudności w lekturze, została napisana poprawną polszczyzną, niemniej pojawiają się w niej literówki oraz rozmaitego rodzaju błędy językowe wymagające wyeliminowania. Autor nie zawsze poprawnie posługuje się konstrukcjami składniowymi z imiesłowem przysłówkowym współczesnym (s. 186: „Analizując jednak *quasi*-fikcyjną encyklopedię Jacka Dukaja przez pryzmat teorii hiperobiektywów Timothy’ego Mortona oraz środowiskowego wyliczenia Ursuli K. Heise, właściwego internetowym bazom danych o zmniejszającej się bioróżnorodności gatunków i zmianach klimatu, to projekt polskiego pisarza odsłania swój wymiar ekologiczny”), zdarzają się mu także pomyłki frazeologiczne, stylistyczne (np. na s. 15 „twórcze przepracowanie wydarzenia kryzysowego wymusza od nas działań podejmowanych nie w próżni”, s. 160: „Narracja Dukaj zbudowana jest w oparciu o dwukierunkowość metafor, która w mikropowieści przybiera formę sprzężenia aktorów, a następnie splątania ich z zachodzącą zapaścią klimatycznej – hiperobiekcie”). W tekście występuje również dość dużo usterek interpunkcyjnych (wśród nich często brak przecinka przed spójnikiem „a”).

Głównie z myślą o przyszłej publikacji pracy pozwolę sobie zwrócić także uwagę na kilka błędów rzeczowych, na jakie trafiłam. Słynną formułę „wieczna Treblinka” doktorant przypisuje Charlesowi Patersonowi autorowi książki pod takim tytułem (s. 17). Wszelako fraza

¹¹ Zob. S. Savage-Rumbaugh, Kanzi Wamba, Panbanisha Wamba and Nyota Wamba, *Welfare of Apes in Captive Environments: Comments On, and By, a Specific Group of Apes*, “Journal of Applied Animal Welfare Science” 2007.

ta pochodzi z opowiadania Isaaca Bashevisa Singera *Korespondent*, nie określałabym jej też mianem terminu, jak robi to pan Piekutowski, jeśliby takiego szukać we wskazanym kontekście, byłby nim „Holokaust zwierząt”. Dalej: początek studiów ekokrytycznych doktorant lokuje w latach dziewięćdziesiątych XX wieku (s. 19), tymczasem w pracach poświęconych historii tego nurtu (np. Aleksandry Ubertowskiej¹²) wskazuje się nawet na lata sześćdziesiąte. Wreszcie zwróciłabym uwagę na znamienne zresztą pomyłkę związaną ze specjalizacją badaczki historii Ewy Domańskiej, która określona zostaje jako literaturoznawczyni (s. 235).

Podsumowując, powtórzę: z pełnym przekonaniem stwierdzam, że rozprawa pana mgr. Piotra F. Piekutowskiego pt. *Narracje nieantropocentryczne. Opowieści zwierząt, maszyn i przedmiotów we współczesnej prozie polskiej* spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim i tym samym wnoszę o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Sądzę, że po wprowadzeniu korekt praca zasługuje na publikację, a wcześniej na wyróżnienie.


/Anita Jarzyna/

Poznań-Łódź, 16 czerwca 2024

¹² A. Ubertowska, „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018, nr 2, s. 21.